



OCHRONKA „Jurek”

Już na studiach gromadziliśmy się i spontanicznie staraliśmy się pomagać dzieciom z domów dziecka. Zabieraliśmy je na wycieczki, do kin. Jednak wiedzieliśmy, że to za mało. Marzyło nam się robienie dla dzieci czegoś więcej. Wspólnie z koleżanką rzuciłyśmy pracę, nasze mieszkania i kupiłyśmy mały dom na wsi. Otworzyłyśmy tam coś na kształt małego niepublicznego domu dziecka. W Polsce był to precedens. Tego typu placówki funkcjonowały wówczas jedynie np. w Kilonii. Nie wiedziałyśmy do końca, jak ma funkcjonować nasz dom, wiedziałyśmy natomiast, jaki chcemy osiągnąć cel. Przebywając w różnych domach dziecka, obserwując to, co się tam działo, miałyśmy poczucie, że nie jest to najlepsze rozwiązanie dla dzieci.

Rozmowa z Panią Marią Lichtańską – dyrektorem, wychowawcą dzieci z Ochronki „Jurek”

Skąd pomysł na Ochronkę?

Idea, którą się kierowaliśmy, zaczerpnięta została z życia i działalności Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego. To, co zaczerpnęliśmy z jego idei, to przede wszystkim wielostronne spojrzenie na problemy dzieci opuszczonych i osamotnionych. Pomoc Bojanowskiego nie ograniczała się bowiem do zaspokojenia potrzeb materialnych dzieci (jedzenie + dach nad głową), choć niewątpliwie uznawał je za bardzo ważne, troszczył się także o rozwój intelektualny sierot – w jego Ochronkach miała miejsce intensywne edukacja, ale przede wszystkim zadbał o rozwój duchowy swoich podopiecznych, ich katechizację. Drugą ważną ideą było silne przekonanie Bojanowskiego, że najskuteczniej można pomóc człowiekowi biednemu, poranionemu wewnątrz, w tym wypadku dziecku osamotnionemu, wtedy gdy się z nim w tym cierpieniu trwa. A tego – miałyśmy wrażenie – brakowało w przedludnionych, dużych domach dziecka.

Kiedy zatem dokładnie powstała Ochronka?

Ochronka „Jurek” powstała na mocy decyzji Ministra Edukacji Narodowej z dn. 5 października 1991 roku, a swoją oficjalną działalność rozpoczęła 1 lutego 1992 roku. Była to pierwsza, tak mała, niepubliczna placówka opiekuńczo-wychowawcza w Polsce. Początkowo funkcjonowała w Krośnie koło Mosiny w prywatnej nieruchomości jednej z założycielek, z którą wspólnie przez siedem lat prowadziłyśmy placówkę. Powstanie i funkcjonowanie Ochronki, w pierwszych latach jej istnienia, była

możliwa dzięki dużemu zaangażowaniu jej założycieli i licznej pomocy ze strony ludzi dobrej woli. Pomagali nam wówczas sąsiedzi, organizacje społeczne, księża, ośrodki pomocy społecznej, właściciele firm. Dotację z Kuratorium Oświaty i Wychowania na funkcjonowanie placówki otrzymaliśmy od 1 stycznia 1993 roku.

Co było dalej?

W styczniu 2001 roku działalność Ochronki została przeniesiona z Krosna do Baranowa w okolicach Poznania. W lutym 2002 roku naszą działalnością zainteresowali się Państwo Małgorzata i Jerzy Wiśniewscy. To oni zaproponowali nam przeniesienie Ochronki do ich prywatnej nieruchomości znajdującej się w Poznaniu przy ulicy Ochota 15. Od 1 stycznia 2004 roku z domu na ulicy Ochota korzystamy nieodpłatnie, a firma Państwa Wiśniewskich przekazuje systematycznie na rzecz naszej placówki dotacje na pokrycie opłat za media. Naszą działalność na terenie Poznania od samego początku docenił Urząd Miasta, a konkretnie Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej, który przyznał dotację na funkcjonowanie Ochronki.

Jaka jest procedura zanim dziecko trafi do Waszej Ochronki?

Zwykle „domowe” problemy ujawniają się gdy dziecko idzie do szkoły/przedszkola. Wówczas pedagodzy zgłaszają problem do sądu. Sąd wysyła kuratora, który bada sprawę, często dając rodzicom „drugą szansę”. Na ogół trwa to kilka miesięcy. Jednak gdy są dowody na to, że wobec dziecka stosowana jest różnego rodzaju przemoc, sąd może zastosować tryb natychmiastowy odebrania dziecka. Wówczas dziecko umieszczane jest w tzw. „grupie interwencyjnej”, działającej przy domu dziecka. Pozostaje tam przez około 3 miesiące do rozwiązania sprawy.

Co dalej dzieje się z dziećmi?

Następnie – gdy zapada decyzja o odebraniu dziecka rodzicom biologicznym, sprawa trafia do MOPR (Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie), który jest „łącznikiem” między potrzebującymi dziećmi, a placówkami, w których można je umieścić. Jeśli w Ochronce mamy wolne miejsce, informujemy o tym MOPR i zwykle w przeciągu miesiąca nowy wychowanek trafia do naszego domu. »





Jak wygląda rozwój takich pokrzywdzonych dzieci?

U dzieci, które trafiają do Ochronki i innych domów dziecka, bardzo często obserwujemy symptomy choroby sieroczej lub klasyczne jej objawy, między innymi ssanie kciuka, często słaby rozwój fizyczny i psychiczny, nadpobudliwość, brak koncentracji, agresja oraz zamknięcie się w sobie. Podłożem wszystkich tych wspomnianych cech jest odczuwany przez dziecko brak miłości od osób najbliższych (rodziców), niepokój wewnętrzny. Zaobserwowaliśmy, że jeżeli dziecko nie przychodzi do Ochronki z symptomami choroby sieroczej, to nie nabywa jej podczas pobytu w naszym domu. Dzieje się tak dzięki rodzinnopodobnym warunkom, jakie staramy się stworzyć w naszej Ochronce.

Ile dzieci może przebywać w waszym domu?

W Ochronce może przebywać 6 dzieci. Obecnie są dzieci w wieku od 10 do 18 roku życia, ale do naszej placówki przyjmujemy też dzieci młodsze.

Ilu dzieciom udało Wam się do tej pory pomóc?

Do tej pory pomogliśmy 46 dzieciom, z których 15 wróciło do rodziny naturalnej, 15 zostało adoptowanych, 8 umieściliśmy w rodzinach zastępczych, 1 dziecko zostało przeniesione do innej placówki, 1 dziecko usamodzielniliśmy, a 6 oczekuje obecnie w ochronce na rozwiązanie swojej sytuacji życiowej.

Do jakiego wieku dzieci mogą przebywać w Waszej placówce?

Jeśli dziecko rozpocznie naukę przed 18 r.ż. może pozostać u nas aż do skończenia szkoły.

Kto na co dzień opiekuje się dziećmi?

Opieka nad dziećmi sprawowana jest 24 godz./dobę. W sumie zatrudnionych jest 4 wychowawców w ramach 40-godzinnego etatu. Dzieci przebywają w naszym domu w warunkach zbliżonych do rodzinnych, chociaż trzeba wyraźnie podkreślić, że Ochronka nie chce zastąpić dziecku rodziny. Pragniemy jedynie, aby

dzieci w godnych warunkach, w poczuciu bezpieczeństwa oczekiwały na rozwiązanie ich sytuacji życiowej i prawnej.

Co sprawia Wam największe trudności?

Brak poczucia własnej wartości, poczucie odrzucenia, braku miłości (często obecne niestety wśród naszych wychowanków) sprawiają, że musimy toczyć nieustanną walkę o nich, o to, aby odnalazły na nowo sens życia, działania i uczenia się.

Jaki rodzaj wsparcia jest Wam najbardziej potrzebny? Co sprawia, że dzieci choć na chwilę zapominają o trudnych przeżyciach?

Otrzymywane od pracowników Grupy PBG paczki świąteczne sprawiają naszym wychowankom bardzo wiele radości. W tym miejscu pragnę za nie wszystkim bardzo serdecznie podziękować. Nie ukrywam, że nasze dzieci marzą o tym, aby nie wyglądać inaczej od swoich rówieśników. Marzą więc o firmowej odzieży i obuwiu, na które nas (jako instytucji)



W imieniu swoim i dzieci bardzo dziękujemy Grupie PBG za przekazane dary: zestaw komputerowy, pomoce naukowe oraz artykuły spożywcze i chemiczne. Dziękujemy także za środki na zakup nowego samochodu osobowego, który ułatwia nam dowożenie dzieci do szkół, lekarzy i ośrodków terapeutycznych.

nie stać. Jak to młodzi ludzie – marzą też o przeżyciu czegoś niezapomnianego, np. o tym, aby uczestniczyć w zorganizowanym, ciekawym wyjeździe wakacyjnym. Marzą także o tym, aby móc spędzić, np. urodziny wspólnie ze swoimi kolegami i koleżankami. Nie chcą ich jednak zaprosić (jak to się zwykle dzieje) do siebie do domu, bo wstydzą się tego, że nie mają normalnego domu, że są z Ochronki. Jesteśmy wdzięczni za wszelkie przeja-

wy dobroci skierowane w naszą stronę. W imieniu swoim i dzieci bardzo dziękujemy Grupie PBG za przekazane dary: zestaw komputerowy, pomoce naukowe oraz artykuły spożywcze i chemiczne. Dziękujemy także za środki na zakup nowego samochodu osobowego, który ułatwia nam dowożenie dzieci do szkół, lekarzy i ośrodków terapeutycznych.

Ile jest takich placówek w Poznaniu? Gdzie potrzebujące dzieci mogą znaleźć wsparcie?

Potrzebujące dzieci w rejonie poznańskim mogą znaleźć pomoc w kilku ośrodkach, m.in. w domu dziecka przy ul. Pamiętkowej, przy ul. Swoboda – z którymi współpracujemy, ale także w domach prowadzonych przez siostry zakonne, w Pogotowiu opiekuńczym-prowadzonym przez Salezjanów oraz w rodzinnych domach dziecka. Towarzystwo Przywracania Rodziny, w ramach którego działamy, prowadzi także w Poznaniu Chrześcijański Ośrodek Adopcyjno-Mediacyjny „Pro Familia” oraz Ochronkę „Franciszek” w Obornikach.

Czym zatem różni się Ochronka „Jurek” od pozostałych wymienionych placówek?

Ochronka jest jakby „pomostem”, czymś pomiędzy. Najlepiej jeśli jest to przywrócenie dziecka rodzinie naturalnej, a jeśli nie ma takiej możliwości przygotowanie go do życia w rodzinie zastępczej. Gdy zapada decyzja o umieszczeniu dziecka w rodzinie zastępczej czy adopcyjnej, przygotowujemy je do zaakceptowania tego faktu. Wyjaśniamy dzieciom wiele trudnych sytuacji z ich życia, pracujemy nad odzyskaniem równowagi emocjonalnej.

Jak państwo polskie radzi sobie z problemem potrzebujących dzieci? Jakie ustawy wciela w życie?

Obowiązującym dla nas dokumentem, który wytycza nam normy i zasady działania jest „Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych”. Ponadto państwo polskie w czerwcu 2011 roku wprowadziło nową formę pomocy dla »



*Ochronka jest jakby „pomo-
stem”, czymś pomiędzy. Najle-
piej jeśli jest to przywrócenie
dziecka rodzinie naturalnej,
a jeśli nie ma takiej możliwo-
ści, przygotowanie go do życia
w rodzinie zastępczej.*

rodzin biologicznych niewydolnych
wychowawczo oraz nowe zasady zakła-
dania i wynagradzania rodzin. „Ustawa
o pieczy zastępczej” wejdzie w życie
z dniem 1 stycznia 2012 roku. Istotnym
jej elementem jest wprowadzenie roz-
budowanego systemu profilaktyki oraz
intensyfikacja działań na rzecz rodziny
wychowującej małoletnie dzieci, przeży-
wającej trudności.

Jakie są plany związane z polityką rodzinną i opieką nad dziećmi z rodzin potrzebujących?

Do roku 2014 w domach dziecka nie
będą mogły przebywać dzieci poniżej
7 roku życia, a do roku 2020 – poniżej
10 roku życia. Chodzi o to, aby młodsze
dzieci znajdowały pomoc i opiekę w ro-
dzinach zastępczych.

Czy z perspektywy prawie już 20 lat-może Pani powiedzieć, że Ochronka „Jurek” jest tą placówką z Waszych młodzień- czych marzeń? Czy tak właśnie wyobrażaliście sobie miejsce, najbardziej zbliżone do natural- nego miejsca, w którym powinno żyć i rozwijać się dziecko?

Za główny cel Ochronka stawiała i stawia
sobie przywrócenie dziecka rodzinie.

Tam gdzie jest to możliwe, staramy się
w pierwszej kolejności o powrót dziec-
ka do rodziny naturalnej, a w sytuacjach
gdzie powrót jest niemożliwy, przysto-
wujemy dziecko do przejścia do rodziny
zastępczej lub adopcyjnej. Kierując się
tą zasadą przez wszystkie lata, mogę
z radością powiedzieć, że w wielu przy-
padkach nam się to udało. Udało nam się
„uratować” dzieci, które ośmieliłem się na
stwierdzenie – bez naszej pomocy, nie
byłyby tym, kim są teraz. To uważam za
swoją sukces życiowy.

Dziękuję serdecznie za poświęcony
czas i przybliżenie wzruszającej historii
o bezinteresownej pomocy innym, często
kosztem siebie.

*Rozmowę z wychowawcą i dyrektorem
Ochronki „Jurek” w październiku 2011 roku
przeprowadziła Magdalena Kaniewska (ko-
ordynator ds. CSR).* ●